Cena pojedyńczego egzemplarza 30 fenigów.

№ 37. SOSNOWIEC, czwartek dnia 12 lutego 1920 roku. Rok XV.

KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik społeczny, polityczny i literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych.

PRZEDPŁATA. Wraz z Kur. Przem. Handl. Rzemieślniczym kwartalnie marek 24.50 dla miejscowych; dla zamiejscowych prenumeratorów kwartalnie mk. 28.50 Miesięcznie dla miejscowych 8.50, dla zamiejscowych 9.50, za odnoszenie do domu mk. 1.50. Pocztą w Królestwie mk. 28.50 kwartalnie.

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 4, w tekście Mk. 5, po tekście — reklamy Mk. 2. Nekrologi Mk. 2, Zwyczajne · Mk. 1,50. Drobne 30 fenigów za wyraz, najmniej Mk. 2.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ul. Dęblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Redakcja i Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9-ej do 11-ej ra.

Kierownik Literacki J. MACIEJOWSKI.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12—2 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1

Czem się obałamuca proletarjat?

(m) Odłamy radykalne prą do pokoju za wszelką cenę, odłamy u nas, pragnące gwałtownie pokoju z Rosją, mają jedynie na względzie swoje korzyści i korzyści Rosji, wyczerpanej moralnie, wynędzniałej przez wojnę, a potem rewolucję. Wiedzą tak komuniści, jak żydzi, jak cała lewica, opowiadająca się narówni z komunistami za pokojem, że prowadzenie wojny dla Rosji zgubnem jest dla idei bolszewickiej. Oto głównie chodzi. Dowodem zamysłów co do Polski żydów bolszewików jest podana przez nas nota Kahała żydowskiego. Żydzi pragnąc pokoju myślą o propagandzie judaizmu, o zabiciu Polski chrześcjańskiej i narodowej. Żydzi w bolszewiźmie widzą dla siebie drogi do tego, stąd to tak bolszewizm popierają. Bolszewicy przez pokój chcą się do nas wedrzeć a jednocześnie wzmocnić się wewnątrz. Te choćby fakta mówią przeciw pokojowi, aczkolwiek wojna wiele nas kosztuje krwi polskiej. Przelewamy jednak tę krew nietylko w obronie naszych najświętszych ideałów, przelewamy ją w interesie całej Europy, która też, z pewnemi wyjątkami, widzi w nas zaporę do rozwoju bolszewizmu w różnych państwach. Nie bacząc jednak na takie położenie nasze a zwracając uwagę na interes sowietów, domorośli komuniści wołają o pokój, zmierzając nawet do demonstracji strejkowych, by przez nie pokazać pięść rządowi, by grozić, by dowieść, że jeżeli ten pokój nie będzie przeprowadzony, to są sposoby, aby do ruiny ekonomicznej kraj doprowadzić i w pierwszym oczywiście rzędzie w jeszcze większą rozpacz wtrącić ludność, co bolszewicy u nas uważają właśnie za wskazane, jako drogę do rewolucji. Żądając pokoju, sieją bolszewicy różne bałamuctwa, szkalując przytem Naczelnika Piłsudskiego, rząd i sejm. Błagając proletarjat, przemawiając do niego najczulszemi braterskiemi słowy, a rycząc wprost kalumniatorsko na nasze władze, odsądzając od czci i wiary armję polską, opowiadają wszerz i wzdłuż po całej Polsce, że zaprzestanie wojny da nam możność lepszego aprowidowania się, gdyż wojna właśnie pochłania wiele z najpotrzebniejszych produktów życia codziennego. Głodny żołądek gotów w to uwierzyć, ale rozsądek i rozum nigdy. Brak ogólnej aprowizacji należy przypisać złodziejstwom okupantów, rekwizycjom niemców, paskarstwu w Zagłębiu u nas i przemytnictwu. Tam, gdzie nie można było z braku sprzężaju i ziarna obsiać dostatecznie pól, gdzie całe morgi leżą odłogiem, tam gdzie wskutek braku robotnika uczciwego trudno jest o pracę świadomą celu, gdzie strejki rolne szkód nam na setki tysięcy uczyniły, a ludność zmusiły do tego, że dziś jadamy zgniłe kartofle zmarznięte — tam nie wojna jest chyba powodem braków aprowizacyjnych. I nie koniec wojny, nie pokój polepszy nasze wewnętrzne stosunki, naszą aprowizację, ale przedewszystkiem **spokój wewnątrz i praca**, poprzestawanie na małem a nie żądanie dorównania życiu przedwojennemu, bo na to dziś jeszcze nie mamy. Zresztą, jeśli chodzi o wojnę to Polska, dając żołnierza, resztę otrzymywała i otrzymywać będzie od koalicji, z którą co do prowadzenia wojny była i jest w porozumieniu. Tak Francja, jak Anglja zgoła Polsce **nie odmawiają** nadal swej pomocy w wojnie z bolszewją. Nie nasz kraj ubiera, żywi i zaopatruje w broń żołnierza, ale zagranica. Natomiast trzeba pamiętać, że Rosji brak jest amunicji, broni dziś tylko już przemycanej, że przemysł matalurgiczny w upadku, że węgla brak, jak to donoszą depesze, a głód powszechnie panuje. Oto są jeszcze jedne wymowne fakty dlaczego to przesię u nas gwałtem do pokoju. Nie pokoju nam trzeba, ale dążenia do zgniecenia wrogów czyhających na naszą niezależność.

SEJM.

Rok temu otwarty został Sejm. Pierwszy Sejm we wskrzeszonej Polsce, spadkobierca tradycji parlamentarymu polskiego.

Jak Sejm Wielki Czteroletnim zwany, miał być twórcą konstytucji, miał położyć fundament pod prawną budowę państwa.

Nie dokonał tego dotychczas, ale może to i lepiej, gdyż zarówno naród jak i większość wybrańców, posłów, nie mając dostatecznego przygotowania politycznego dopiero z biegiem czasu nabiera świadomości prawno-państwowej natomiast...

Oby rozpoczynający się już drugi rok Sejmu stał się naprawdę spadkobiercą pracy Wielkiego Sejmu.

Przyczajone Niemcy.

Znany publicysta amerykański, p. Frank Simonds, udzielił korespondentowi waszyngtońskiemu „Times'ów", kopji listu, jaki otrzymał w kwietniu ub. r. w sześć miesięcy po podpisaniu zawieszenia broni, od p. Erzbergera, obecnego ministra finansów Rzeszy.

W liście tym utrzymuje p. Erzberger, że wojna obecna była tylko epizodem w walce Anglosasów o panowanie nad światem, że stawka jest taka sama jak niegdyś pomiędzy Rzymem a Kartaginą, że jak wówczas tak i teraz, kontynent koniec końców zwycięży. Niemcy już zdążyły „tak gruntownie osłabić Francję, że ona nigdy się już nie wyleczy, nigdy nie będzie niebezpieczeństwem dla Niemiec".

Załatwiwszy się w ten sposób z Francją, autor stwierdza, że „drugim kamieniem węgłowym Anglosasów na kontynencie są „Polacy". Jeżeli — pisze — „zdołamy upokorzyć Polskę, będzie to olbrzymim dla nas zyskiem. Po pierwsze stanowisko Francji na kontynencie będzie w takim wypadku, na dłuższy czas niemożliwe do utrzymania. Po drugie droga do Rosji będzie otwarta. Tam leży, widoczna, nawet dla ślepych ludzi przyszłość Niemiec. Rosja już obecnie dojrzała, o ile będzie obsiana ziarnem niemieckiem, dla wielkiej przyszłości niemieckiej. Nic nie może odwrócić uwagi naszej od tak wielkiego problematu. Polska stanowi jedyną ale potężną przeszkodę. Dlatego nie powinniśmy tracić odwagi... lecz prowadzić dalej bezustanku swą robotę i ciągle mieć na uwadze niezmierną nagrodę, którą obiecujemy sobie osiągać. Jeżeli powiedzie się nam przeszkodzić w zbudowaniu silnej Polski, tedy przyszłość przedstawi się nam jasno. Wówczas Anglosasi nie mogą nam zamknąć drogi do Rosji. Podejmiemy odbudowę Rosji i, posiadając taką pomoc, będziemy gotowi w ciągu 10 lub 15 lat do wciągnięcia Francji w zakres naszej potęgi. Marsz na Paryż będzie wtedy łatwiejszy, niż w r. 1914. Zrobimy przedostatni krok ku panowaniu nad światem. Kontynent będzie nasz. Potem nastąpi ostatnie stadjum: rozstrzygająca walka pomiędzy kontynentem a potęgami morskiemi".

Oto jeden z wielu dokumentów przyczajonej polityki „upokorzonych" wojną Niemiec.

Polski port morski na lewym brzegu Wisły.

WARSZAWA. Powołana zostanie w Sejmie nadzwyczajna komisja dla spraw morskich oraz postawiony zostanie wniosek wybudowania olbrzymiego portu morskiego na lewym brzegu Wisły. W celu umożliwienia dojazdu do tego portu okrętów morskich wszelkiej pojemności, będzie zaprojektowany specjalny kanał od morza do Wisły, oraz pogłębienie łożyska Wisły.

Równocześnie będzie wniesiony projekt utworzenia stacji doświadczalnej morskiej oraz polskiego muzeum oceanograficznego,

Warunki pokoju z Rosją opracowane będą w przyszłym tygodniu.

WARSZAWA. „Kurjer Polski“ donosi: Z dobrze poinformowanego źródła dowiadujemy się, że warunki pokojowe rządu polskiego będą ustalone i zakomunikowane Sejmowi na początku przyszłego tygodnia.

Podstawą warunków polskich ma być uznanie dążeń niepodległościowych narodów sąsiedzkich, oraz plebiscyt na ewentualnie spornych terenach. Nie jest wykluczone również, że będą wysunięte żądania pewnych odszkodowań

Z Górnego Śląska.

Wywiad z ks. Pośpiechem i p. Piechą.

„Głos Pracy“ podaje wywiad z red. „Gazety Ludowej“, ks. Pośpiechem i p. Piechą sekretarzem Zjedn. Zaw. Pol. oddziału górników i red. „Głosu Górnika“. Ks. poseł oświadcza, że nastrój między ludnością polską na Śląsku jest dobry, francuzów witano jako oswobodzicieli. Obecnie w gminach tworzą się komitety plebiscytowe, komitety gminne tworzą komitety powiatowe. W ten sposób został już zorganizowany powiat pszczyński, organizacja innych powiatów jest w toku. Większe powiaty będą podzielone na okręgi i komitety okręgowe. Przedstawiciele komitetów gminnych, po ukończeniu pracy organizacyjnej, wybiorą główną Radę Komitetową, ta zaś wybierze na wzór Komisarjatu Poznańskiego, komisarjat plebiscytowy, który będzie za całą akcję plebiscytową odpowiedzialny.

W ten sposób akcję całą będzie miało w swoich rękach całe społeczeństwo. Ks. Pośpiech zaznacza, że dyktatorskie zakusy ujęcia całej akcji w jednym ręku, budzą tu pewne objawy niezadowolenia.

Ks. Pośpiech przebywa w Katowicach, ponieważ Niemcy odmawiają mu paszportu.

P. Piecha uważa, że najlepsze widoki plebiscytu są w okręgu przemysłowym, gdzie jest zorganizowany głównie w Zjednoczeniu Zawodowem, robotnik. Jest on naturalnym agitatorem na rzecz polskości. Ze strony społeczeństwa domagać się należy, aby tę akcję robotniczą jak najofiarniej poparło.

Akcja plebiscytowa nie może liczyć na wiece, trzeba ją prowadzić przy pomocy innych środków.

Niemcy np. rzucili na Górny Śląsk 1400 głównych zawodowych agitatorów i 3500 pomniejszych, tak, że najmniejsza gmina czy osada jest obsadzona przynajmniej przez jednego niemieckiego męża zaufania: Ze strony polskiej należałoby zrobić coś podobnego, dotychczas tego się nie robi.

Dotychczasowa władza cywilna na Górnym Śląsku jest jeszcze w zupełności w rękach niemieckich, przejęcie jej przez francuzów ma nastąpić dn. 11 bm.

Komisja międzysojusznicza wyjeżdża na Górny Śląsk.

PARYZ. Komisja międzysojusznicza, mająca zarządzać Śląskiem Górnym przez czas plebiscytu, wyjeżdża dziś do Opola.

Kronika telegraficzna.

— Państwowy monopol zboża w Rosji został zniesiony.

— Ataman Petlura w związku z propozycjami sowieckiemi wysłał notę do państw koalicyjnych i Polski z żądaniem uznania niepodległości Ukrainy.

— Corriere della Sera donosi, że zbrodniarzy niemieckich ma sądzić Liga Narodów.

— Marszałek Haig naczelny wódz wojsk angielskich ma być mianowany wice-królem Indji.

— Norwegji przyznano Spitsberg.

— Kierownikiem ministerstwa zdrowia został zamianowany dr. Chodźko.

— Flota włoska odmówiła wyruszenia przeciw d'Annuzio.

— W sobotę aresztowano w Warszawie przedstawiciela zjednoczonych amerykańskich gazet żydowskich Wil. Cukiermana.

Telegramy.

Komunikat sztabu generalnego.

(P. A. T.).

WARSZAWA, 11.II 1920.

Front litewsko białoruski. Miejscowe ataki bolszewickie w rejonie Dzisny i Lepple odparliśmy, zadając przeciwnikowi ciężkie straty. W ostrym wywiadzie na odcinku poleskim wzięliśmy kilkunastu jeńców i 1 karabin maszynowy.

Front wołyński. W wypadach na południo-wschód od Starokonstantynowa oddziały nasze rozbiły pod Piławą batalion bolszewicki i wzięły jeńców.

Front południowy: Spokój.

Rewindykacja ziem polskich.

W dniu wczorajszym marynarze nasi zajęli Puck, obsadzili latarnie morskie i poszczególne punkty wybrzeża.

PPS. a stanowisko Naczelnika Państwa w sprawie pokoju.

WARSZAWA. (PAT.) Pod przewodnictwem posła Daszyńskiego delegacja posłów socjalistycznych Rady Naczelnej PPS. i rad robotniczych stawiła się przed Naczelnikiem Państwa w Belwederze, żądając, aby Naczelnik Państwa określił stanowisko swoje. W sprawie zawarcia pokoju, pos. Daszyński wygłosił znaną notę zapatrywań stronnictwa. Naczelnik Państwa odpowiedział że kwestja ta zależy od innych czynników decydujących i za postanowienia swe odpowiedzialnych. Co do siebie nie omieszka motywów wyłożonych wziąć pod rozwagę. Dziś wieczorem delegacja odbędzie w tym samym przedmiocie konferencję z pres. min. Skulskim i ministrem spraw zagranicznych Patkiem.

Komisja dla spraw pokoju z Bolszewją

WARSZAWA. W związku z propozycjami pokojowemi sowieckich komisarzy ludowych utworzoną została w Min. spraw. zagranicznych pod osobistym przewodnictwem p. ministra komisja, przygotowując materjały i wnioski, które będą przedstawione Radzie min. i Sejmowej Komisji spraw zagranicznych celem załatwienia sprawy.

Socjaliści grożą.

WARSZAWA. Dnia 8 b. m. w lokolu W. O. K. R. odbyła się konferencja, poświęcona sprawie pokoju z Rosją sowiecką.

Konferencja oświadczyła, że jeżeli rząd polski odrzuci zgóry wszelkie rokowania, albo jeżeli—ulegając nastrojom wojennym znacznej części burżuazji—doprowadzi celowo do rozbicia tych rokowań i nie stanie na stanowisku pokoju demokratycznego — polska klasa robotnicza użyje wszelkich środków rozporządzalnych, aby pokój doprowadzić do skutku.

Uchwały te zostaną zakomunikowane Naczelnikowi Państwa i rządowi przez specjalną delegację.

Rosja nie ma sił do walki z Polską!..

WIEDEN. Telegr. Korespon. powtarza doniesienie Times'a londyńskiego, że rząd bolszewicki stoi obecnie na bardzo kruchych podstawach.

Trocki nie ma widoków, aby w najbliższym czasie mógł wystawić armję dość silną, by skutecznie walczyć z Polską.

Litwini koncentrują wojska na linji demarkacyjnej.

WILNO. Osoby, którym udało się przedostać przez linję demarkacyjną, opowiadają o zbrojeniach litewskich i koncentrowaniu armji litewskiej w pobliżu linji demarkacyjnej. Armja litewska liczy około 60.000 żołnierza linjowego, dobrze wyekwipowanego. W sztabie armji litewskiej rządzą oficerowie niemieccy. Ludność polska jest niemiłosiernie traktowana. Aresztowania Polaków są na porządku dziennym. Ludność polska jest przekonana, że w najbliższym czasie Litwini rozpoczną kroki zaczepne przeciw Polsce. W dzień na linji demarkacyjnej spokój, w nocy jednak słychać bardzo często huk karabinów. Premjer Bassanowicz stosuje jaknajokrutniejsze prześladowanie względem Polaków.

Podstawy przyszłej floty polskiej.

WARSZAWA. (PAT). Dzienniki dodają, że rząd polski nabył część ze 190 statków wojennych ang. demobilizowanych i przeznaczonych na sprzedaż; rząd polski ma zamiar nabyć jeszcze inne statki, aby uczynić z nich podstawę przyszłej floty polskiej.

Skład Komisji plebiscytowej dla ziemi Cieszyńskiej.

N. TARG. (PAT). Biuro pras. komisji plebisc. spisko-orawskiej podaje: Dn.7 b. m. o g. 8 wiecz. przyjechała do Starej Wsi na Spiszu międzynarod. komisja plebisc. w składzie podanym poprzednio, teraz z członkiem delegacji polskiej m. Cieszyna dr. Gilem. Na drugi dzień sam przedstawił się z ramienia rządu czesko słowackiego ks. Marjan Blaha, wikarjusz gen. spisku, który stale towarzyszy podkomisj. Po poł. dn. 9 była podkomisja w N. Wsi, Białej, Niedzicy i innych miejscowościach, gdzie zapowiedziano usunięcie wojsk czeskich i objęcie rządów na Spiszu najdalej w ciągu 10 dni, o ile stan dróg zasypanych śniegiem pozwoli na to. Nadto podkomisja ma zwiedzić także całą dolinę Popradu, poczym wyjedzie na Orawę, i powróci do Cieszyna około 16 b. m.

JÓZEF MACIEJOWSKI.

Romans Kasztelanki.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

65) Prawa przedruku zastrzeżone.

— Więc zdradnie wojewodzicu tańczyć ze mną? — zalotnie spojrzała.

— Zdradnie — odparł. Wszyscy cię podziwiali, odprowadzając nas oczyma.

— Ach — nie tylko dlatego. Plotkują o mnie.

— Nieszkodliwie.

— Ze z wami uciekłam — zaśmiała się zcicha.

— Bo i prawda.

— Pan wojewoda pieni się ze złości...

— Wiem ci wiem. Ale nie w mocy jego już dziś cokolwiek wam uczynić, kasztelanko.

— A jednak — chwilami i tu nawet nie czuję się bezpieczną.

— Złudzenia... czemuż to?

Bożewska pochyliła się cała w stronę rotmistrza.

— Pilnujcież mnie jednak — szepnęła, płonąc uczuciem.

Ucałował jej dłonie.

Pochylili się bliżej ku sobie.

Objął ją i przygarnął

Złożyła mu główkę na ramieniu i zaczęła spowiadać się z niepokojów swoich.

— W kraju źle się dzieje — mówiła urywkowo. — Przyjdzie do walk, do zamętu..., boją się na dworze starć na sejmie, przewidują wojnę ze Szwecją... kto wie jeszcze, co być może... Wojewoda groził ci, gdy mówił ze mną.

— Nic już nas nie rozdzieli... tyś moja! Nikogo się nie lękaj, nawet wojewody. —

— A gdyby szwed zwyciężył? Gdyby stolicę zabrał?

— Co mówisz, Anuto, jak można takie straszne rzeczy przypuszczać?

— A gdyby — gdzież się podzieję? Ty pójdziesz bić się. Wojewoda pała zemstą — ty bić się pójdziesz — — —

— Pójdę.

— Musisz!

— Tak — rzekł twardo.

— A ja? — spytała trwożliwie.

— Pojechałabyś z królową.

— Szarpana niepokojem o ciebie, niepewna dnia, godziny, minuty, czy żyjecie — mówiła gorączkowo.

— To już taka dola polki. Nie wy pierwsza, kasztelanko i nie ostatnia... tak być musi.

— Wiem, że musi, ale ciężko. Gdy was nie widziałam w Sierakowie, gdyś milczał, jak zaklęty — och pamiętam ja te chwile, ciężkie dla serca chwile...

Milczał.

To, co mówiły mu ukochane usta przenikało w w głąb duszy. Instynktownie jakby odczuwał możliwość tragedji narodowej, dziś przysłoniętej tajemniczością jutra.

— Bog rządzi nami — rzekł. Jego wola naszą dolą — rzekł po chwili.

Ale te słowa z mocą powiedziane, choć Anuta wierzącą była, jak każda polka, przecież nie uspokoiły jej. Twarzyczka, jaśniejąca szczęściem przed chwilą, naraz przygasła, sposępniała.

— Dnie mego szczęścia i radości, dotąd przeżywane na dworze królewskim, w ostatnich dniach spłoszone zostały złowieszczymi słowy dworzan, myślami królowej, która nie wychodzi prawie ze swoich pokojów. Nie wiecież zresztą, co się tutaj dzieje?

Chłapowski westchnął. Wiedział, wiedział wszystko, przecież nigdy mu przez myśl nie przechodziły tak posępne możliwości, jak Anucie. Ze położenie trudnem było, że mogło dojść do konfliktu, że się stosunki zaostrzały, że Jan Kazimierz coraz się stawał niecierpliwszym i drażliwszym, że obie partje tak dworska jak magnacka zgoła nie dążyły do zgody — całe miasto pełne tego było, przecież nie spodziewano się już nie tylko wojny, ale nawet złych wyników z walk obu partji.

Sądziło wielu, a między niemi i on sam, że tok sejmu może przynieść niespodziewane załatwienie konfliktu, a wtedy upaść by musiały wszelkie konszachty Radziwiłła i Opalińskiego z Radziejowskim. Anuta teraz przypuszczenia tego rodzaju swemi obawami zachwiała.

Trzymając ją w swych objęciach, bezwiednie przygarnął mocniej ku sobie.

— Smierć tym wszystkim co własną ojczyznę śmieliby gubić a nasze szczęście podeptać jako bezbronny kwiat — śmierć, śmierć im — zaszeptał ponuro.

(C. d. n.)

Wyklęcie kościoła czeskiego przez Papieża.

RZYM. „Acta Sedis Apostolicae" ogłaszają dekret świętego officium, które potępia reformistyczny ruch wśród kleru czeskiego. Kongregacja św. Officium gani, potępia i ekskomunikuje dekretem z dnia 15 stycznia 1920 r. Kościół czeski, który odłączył się od Kościoła rzymsko-katolickiego. „Acta" ogłaszają następnie pismo, które papież ze względu na stosunki, panujące w Kościele katolickim w Czechach wystosował do arcybiskupa praskiego. Papież upomina arcybiskupa i kler, aby poświęcił obecnej sytuacji jak największą uwagę i udziela im rady aby starali się o zwołanie zgromadzenia do Pragi, celem osiągnięcia porozumienia. Papież czyni uwagę, że dyscyplina kościelna musi być utrzymana i uratowana i że celibat kościelny musi pozostać świętym i nienaruszalnym. Stolica apostolska nigdy nie zniesie tej ustawy ani jej nie złagodzi. Co się wreszcie tyczy żądania, aby godność arcybiskupa praskiego została podwyższona, to zależy od prerogatywy papieża.

Z Gdańska.

GDANSK. (PAT). Komendant wojsk angielskich w Gdańsku Heiking objął dziś urzędowanie w gmachu dawnej generalnej komendantury. Na gmachu powiewa flaga angielska. Dnia 12 b. m. przybędzie do Gdańska bataljon wojsk francuskich, który umieszczony będzie w Nowym Porcie.

Dnia 10 rozpoczął się trasport przez Gdańsk wojsk polskich, zdążających na niezajęte jeszcze terytorja w Prusach Królewskich. Wojska te jadą linją: Iława — Tczew — Gdańsk. Dziś bawi w Gdańsku w drodze do Pucka gen. Haller. Na dworcu odbyło się uroczyste powitanie przez generalnego komisarza Rzplitej Biesiapdckiego.

Strejk powszechny w Warszawie.

WARSZAWA. Zapowiedziany na poniedziałek strejk powszechny, który miał wybuchnąć skutkiem agitacji bolszewickiej nie udał się.

Sekretarjat polskich Związków zawodowych, w porozumieniu z zarządami poszczególnych związków wezwał członków swych do przeciwstawienia się akcji komunistycznej, zmierzającej do wywołania strejku.

Strejki na tle ekonomicznym.

WARSZAWA. Fala strejków w stolicy nie ustaje. Obecnie strejkują w firmach ekspedycyjnych, w magazynach konfekcji, robotnicy Pogotowia grożą strejkiem, strejkują piekarze i wiele innych. Koła stolicy przekonane są, że jestto dowód roboty tajemnej bolszewickiej.

Strajk drukarzy w Poznaniu.

POZNAŃ. Prezydent miasta Poznania, Dwęski, zaproszony na sędziego polubownego w sporze między pracodawcami drukarskimi a pracownikami wydał orzeczenie, iż pracownicy mają otrzymać 45 proc. podwyżki. licząc od dnia 1 stycznia r. b. Za czas strajku pracownicy nie otrzymają żadnego wynagrodzenia. Pracownicy mają być wszyscy przyjęci z powrotem do pracy! Strejkujący nie mają prawa żądać wydalenia t. zw. łamistrejków.

Przemytnicy pieniędzy.

WIELUŃ. Między Wieraszowem a Wieluniem aresztowano grupę żydów, usiłujących wywieźć zagranicę marki srebrne. Nazajutrz żandarmi się dowiedzieli, że pociągiem kolejki pogranicznej znowu jadą przemytnicy. Zatrzymano więc pociąg, zrewidowano podróżnych i skonfiskowano znowu 100 funtów srebra, oraz 890 mk. w złocie.

Dzień aktora.

Aktor polski w ojczyźnie swej dotąd uchodził zawsze za jednostkę upośledzoną wobec innych zawodów. Uważany był niemal za parjasa. Nie rozumiano go, nie doceniano, odsunięto od społeczeństwa, a jak ongi jeszcze, nie chowano nawet na ziemi poświęcanej. Z czasem ta obojętność, to wykluczenie z pod praw obywatelskich zaczęło się równoważyć, ale tylko powierzchownie, gdyż w gruncie rzeczy dobro teatru i aktora nie leżało nigdy nikomu na sercu. To też dawniej z ludzi posiadających wybitne talenty na scenę szedł zaledwie mały procent. Reszta nic wspólnego ze sztuką nie miała. Byli to ludzie po części wykolejeni bądź złem wychowaniem domowem, bądź też spaczeni warunkami życia. Z takich ludzi tworzono teatry, szczególniej na prowincji. Nie mogły one oczywiście, nieść sztandaru sztuki godnie. Obce panowanie w kraju nie przyczyniło się do podniesienia poziomu teatru polskiego, przeciwnie—starano się tamować rozwój tegoż, aby w ten sposób obniżyć wartość jedynej placówki głoszenia słowa polskiego dla szerszych mas.

Dzięki inicjatywie aktorów obywateli, którzy przy odbudowie Polski postanowili zjednoczyć aktorów, czyli stworzyć związek aktorski, któryby przedewszystkiem dbał o dobro sztuki, wytrącono berło z rąk ludzi niepowołanych do prowadzenia teatru i od tąd zaczęto czuwać nad repertuarem i artystycznem wykonaniem tegoż.

Zjednoczenie się aktorów, dało zapewnienie bytu, zagwarantowało im i ich rodzinom spokojne jutro, a przedewszystkiem dało społeczeństwu aktora nowej doby, nadając mu prawa obywatelskie, usunęło ludzi, nie mających nic wspólnego z teatrem i z prawdziwą sztuką. Praca ta nie poszła na marne.

Dziś starajmy się o to, by społeczeństwo ludziom czynu, ludziom rwącym się do lotu nie podcinało skrzydeł. My nie możemy ustępować kulturze zachodu i musimy rozumieć idee teatru. Teatr nie jest zbytkiem, lecz potrzebą nieodzowną ducha, czynnikiem kształcącym nas i nasze przyszłe pokolenia.

Na rzecz aktora polskiego w całej Rzeczypospolitej Polskiej odbędą się przedstawienia teatralne, koncerty i widowiska specjalne pod hasłem „Dzień aktora". W tym dniu wszystkie teatry, wszyscy zrzeszeni aktorzy polscy zasilić muszą fundusz związku. Dzień ten jest rodzajem święta aktorskiego—tem większem świętem, że zaprowadzony jest po raz pierwszy w wolnej Polsce. To też niechże w tym dniu, wszyscy, którym na sercu leży rozwój polskiego teatru, przybędą doń gremjalnie, ażeby w ten sposób uświetnić „Dzień aktora", zadzierzgnąć między nim a społeczeństwem nić sympatji, dodać mu bodźca do dalszej pracy i okazać, że społeczeństwo od tej chwili otacza opieką scenę polską.

Henryk Czarnecki.

„W sprawie Kas Chorych sprostowań kilkoro".

(Artykuł nadesłany).

W niedzielnym numerze „Kurjera Zagłębia" z dnia 8 lutego b. r. została umieszczona notatka „W sprawie Kas Chorych sprostowań kilkoro", podpisana pseudonimem „Sceptyk", a w treści swojej zarzucająca Zarządowi Kasy Chorych w Sosnowcu i przypisująca jej czynności absolutnie nieprawdziwe i niezgodne z istotnym stanem rzeczy.

Wobec niezrozumiałego ukrycia się autora pod pseudonimem, a z drugiej strony ogłoszonego już publicznie terminu otwarcia Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, który jest najjaśniejszym dowodem kończącego się stadjum organizacyjnego Kasy Chorych, Zarząd tejże Kasy nie uważałby za stowne odpowiadać na powyższe niezgodne z prawdą insynuacje.

Ponieważ jednak treść powyższej notatki mogłaby wprowadzić szerokie masy zainteresowanego społeczeństwa w błąd, Zarząd Kasy kategorycznie odpiera powyższą notatkę w treści swojej niezgodną z prawdą.

Niewiadomo z jakich powodów autor notatki, mylnie interpretując czynności organizacyjne Kasy, nie będąc do tego powołanym, ani też upoważnionym, mylnie informuje sfery ludności powiatu Będzińskiego, wszczepiając nieuzasadnione cienie obaw co do przyszłej działalności Kasy Chorych na terenie Zagłębia, siejąc niewiarę i chcąc podkopać zrozumiałe zaufanie klas robotniczych do powstającej instytucji, której donioslość szeroko podjętej w programie reformy lecznictwa, wymaga uskutecznienia wspólnych wysiłków i współpracy w ewolucji.

Postępowanie takie wogóle w zasadzie jest nieodpowiednie, a cóż dopiero, jeżeli, według wszelkich przypuszczeń, pod pseudonimem ukrywa się człowiek tutejszy, znający lokalne stosunki i, jako jednostka kulturalna, zdająca sobie sprawę z korzyści tworzącej się Kasy Chorych, nie tylko że nie uważa za stosowne stanąć w szeregu popierających budowę fundamentów naprawy ku lepszemu, ale przeciwnie, usiłuje pod pseudonimem utrudnić pracę, umieszczanymi w prasie notatkami, fałszywie wprowadzając w błąd społeczeństwo. Wobec powyższego Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, komunikuje co następuje:

Nieprawdą jest, ażeby Zarząd Powiatowej Kasy Chorych rozpuszczał wieści w stosunku do lekarzy i przemysłowców, niestojące w zgodności z rzeczywistym stanem organizacji Kasy Chorych. Prawdą zaś jest, że czterdziestu czterech lekarzy zgłosiło akces przystąpienia na stanowiska lekarzy Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, że warunki poborów służbowych za pracę lekarską, postawione do zaakceptowania Zarządowi Kasy Chorych, przez upełnomocnioną komisję Związku Lekarzy, zostały dnia 6/I 1920 roku, przyjęte i zasadniczo wzajemnie unormowane: również prawdą jest, że na odbytych posiedzeniach z lekarzami w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie i Zawiercu, został dokonany podział czynności lekarzy w lecznictwie, ujętym przz Powiatową Kasę Chorych.

Nieprawdą jest, jakoby ze strony przemysłowców Zarząd Powiatowej Kasy Chorych napotykał na poważne trudności w sprawie przejęcia dzierżawnego ruchomości i nieruchomości objektów sanitarnych a prawdą jest, że w myśl zapadłych uchwał na ostatniem posiedzeniu w „Radzie Zjazdu" w Dąbrowie, Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Sosnowcu, już od dziesięciu dni dokonywa spisywaniu poszczególnych umów z poszczególnymi przedsiębiorcami w sprawie przejęcia dzierżawnego wspomnianych wyżej objektów, — i prawdą jest, że wprost z nieznacznymi wyjątkami, pertraktacje powyższych konferencji są na ukończeniu i nie przedstawiają żadnych obaw co do przejęcia przez Kasę Chorych od firm przemysłowych, potrzebnych sanitarnych gmachów szpitalnych, ambulatorjów i wymaganych objektów leczniczych.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych
Główny Sekretarz dr. Z. RYCHTER.

Z DYREKCJI POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCIOWEJ

KOMUNIKAT

Dyrekcja Pocztowej Kasy Oszczędności komunikuje nam, że od dnia 1/II—20 realizować będzie czeki i przekazy czekowe wystawione jedynie tylko w walucie markowej, i to bez względu na to, czy dotyczący klijenci rozporządzają kontem w walucie markowej, czy też w walucie koronowej.

Czeki i przekazy czekowe wystawione w walucie koronowej będą klijentom BEZWARUNKOWO zwracane. Zarządzenie to nie dotyczy na razie Śląska Cieszyńskiego. 2319

Z działalności Narod. Zjedn. Ludowego.

SOSNOWIEC. Dnia 8 b. m. odbyło się zebranie delegatów kół prowincjonalnych. Na program złożyły się sprawozdania z poszczególnych kół i sprawy chwili obecnej. Omawiano wiele spraw aktualnych, uchwalono odpowiednie rezolucje, które mają być zrealizowane.

GRODZIEC. W niedzielę dnia 8-go b. m. odbyło się zebranie sprawozdawcze Koła Grodzieckiego w sali szkolnej. Na zebranie zjawili się i goście różnych zapatrywań i partji.

Stosownie do porządku zebrania, na wstępie p. Czaplicki zdał sprawozdanie z działalności Koła, zaznaczając, że Koło grodzieckie, założone w kwietniu 1919 r., którego założycielami byli pp. Czaplicki, Brejt i Brzęczek, okazało przez rok wiele życia w każdym kierunku, a najlepszym dowodem jest obrót kasowy. Koło, poza swymi wydatkami złożyło na plebiscyt Mk. 647, na gwiazdkę dla żołnierza Mk. 500, na ciepłą odzież dla żołn. Mk. 320 i na rok 1920 ma w kasie jeszcze Mk. 280 fen. 27. Nasze Koła Narod. Zjedn. Ludow. nie obiecują swym członkom „gruszek na wierzbie" lecz wszyscy w zgodzie i jedności, mając cel wytknięty, dobro całego narodu, pracują nad poprawą bytu robotnika, chłopa i inteligenta. To też goście z innych partji, słuchając sprawozdania kasowego z każdego feniga, dziwili się tak otwartej i szczerej pracy, której nie widzą pod swym sztandarem. Po sprawozdaniu udzielono głosu delegatowi okręgowemu z Sosnowca, który w dłuższem swem przemówieniu wykazywał krecią i podłą robotę wysłańców Bornsteina z nad Wołgi, którzy idą do nas wszystkiemi możliwemi drogami i przekupstwami i obietnicami bolszewickiego raju chcą zaszczepić w krew żołnierzy, robotników, wieśniaków, a nawet i młodzieży ten jad zgnilizny moralnej. Jesteśmy obecnie jak na wulkanie, musimy sobie zdawać jasno sprawę z tego. Ich pracy mamy przeciwstawić pracę twórczą, organizacyjną, idącą po linji narodowej, mamy iść ze zdrowym słowem do robotników i wieśniaków i wyrywać ich z odmętu demagogicznych haseł.

Pan Czaplicki zaznaczył jeszcze na zakończenie, iż zebrania dla członków odbywać się będą co dwa tygodnie, nadmieniając również, że my jako członkowie Nar. Zjedn. Lud. odrzucamy precz strejki polityczne, a wszelkie zatargi na polu ekonomicznym załatwiać będziemy drogą porozumiewawczą przy pomocy naszych posłów, dziękując delegatowi za przybycie, zebranie zamknął.

CZELADZ—SATURN: Dnia 10 b. m. odbyło się zebranie konferencyjne w Czeladzi. Referentem był p. St. Płodowski. Prelegent omawiał sprawy aktualne i prądy wywrotowe, jakie obecnie zaczynają się uwydatniać na terenie naszego zagłębia. Chwila obecna wymaga od nas wielkiej czujności i wytężenia wszystkich sił, aby nie pozwolić podnieść głowy tej hydrze żydowsko bolszewickiej. Przebieg konferencji był bardzo ożywiony, przyczem poruszono wiele spraw, które wymagają szybkiej sanacji. *W.*

KRONIKA.

— **Uroczyste nabożeństwo.** W niedzielę 15 b. m. z powodu dojścia wojsk naszych do morza, w kościele parafjalnym zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo dziękczynne o g. 10 i pół rano. Stowarzyszenia i instytucje proszone są, aby podczas uroczystości wystąpiły ze sztandarami. O ile nam wiadomo, Magistrat wyda rozporządzenie, aby miasto zostało udekorowane.

— **Pomoc dla szkół prywatnych.** Słyszymy, że ministerjum oświecenia publicznego uzyskało dość znaczny kredyt (przeszło 5 mil. mk.), celem udzielenia subwencji szkołom prywatnym, zagrożonym wskutek drożyzny w swem istnieniu.

— **Cukier dla ludności miast.** Ministerstwo aprowizacji poleciło starostom cukier na luty wydawać w normie obecnej. Miasta ponad 25,000

mieszkańców otrzymywać mają po 400 gram na osobę, miasta powyżej 8000 mieszkańców po 300 gram., miasta powyżej 3000 otrzymują po 100 gr,, miasta poniżej 3000 i wsie cukru nie otrzymują, za wyjątkiem szpitali, dla których norma zasadnicza dodatkowa 1 kilogram.

— **Terror inteligencji w Warszawie.** Dawniej, gdy cierpiano wspólnie za wspólną sprawę, inteligencja pospołu z robotnikami, odsiadując więzienie, na znak protestu urządzała głodówkę. Dziś robotnicy nie są więzieni, ale, będąc sami syci, skazują na głodówkę inteligencję. W ciągu dwóch dni strejku robotników miejskich inteligencja (artyści, literaci, studenci i t. d.) byli w kuchni swej przy ulicy Mazowieckiej 8, pozbawieni obiadów. Ale co to wyzwolony proletarjat obchodzi?...

— **Czego nie kradną?** Z teatru letniego w tych dniach skradziono kanapę, należącą do garnituru mebli dyr. H. Czarneckiego. W jaki sposób zniknęła kanapa nie wiadomo.

— **W obronie lokatorów.** W projekcie zmian w dekrecie o obronie lokatorów przewidziana jest ważna dla lokatorów zmiana. Według przepisów dotychczasowych, rząd w razie zarekwirowania domu lub mieszkania dostarczał lokatorom innego pomieszczenia, natomiast w razie nabycia domu — rugował lokatorów z całą bezwzględnością, nie troszcząc się o to, czy lokatorzy mają możność znalezienia pomieszczenia. Wobec tego rząd wolał iść po linji mniejszego oporu i domy nabywał chętniej, niżby je miał rekwirować.

Otóż ma zajść obecnie zmiana w tem znaczeniu, iż rząd, czy to w razie rekwizycji domu, czy w razie nabycia, obowiązany będzie uprzednio dać odpowiednie pomieszczenie usuniętym lokatorom.

Dowiadujemy się też, iż ma być wniesiony do Sejmu projekt rządowy, domagający się, aby ochrona lokatorów była utrzymana stale, jako prawo obowiązujące. W tym wypadku jedynie normy komornego ulegałyby co pewien czas rewizji a to — stosownie do warunków czasu zarówno w interesie właścicieli domów, jak w obronie lokatorów. Projekt ten ma na celu uzdrowienie warunków mieszkaniowych i nie dopuszczenie do lichwy komornianej, która już była klęską Warszawy przed 12 laty i długo trwała, rujnując wielu mieszkańców i doprowadzając do ohydnej spekulacji domami i placami. Projekt rządowy ma temu stanowczo tamę położyć.

Wspominamy nawiasem, iż identyczny projekt jest już opracowany w Berlinie i niebawem ma uzyskać moc obowiązującą.

— **Teatr H. Czarneckiego** występuje dziś z premjerą sezonu bieżącego — operą komiczną „Wieszczką Karnawału", której kompozytor tyle nam już wieczorów utworami swemi umilił. „Dzień aktora", w którym to dniu sceny polskie, dają przedstawienia na dochód Związku Artystów Scen Polskich zainteresuje ogół zapewne. Artyści dokładają wszelkich starań, by wieczór wypadł jaknajświetniej, niechże i publiczność da dowód, że ocenia potrzeby ich należycie i przybędzie tłumnie do teatru.

W piątek teatr nie gra.

W sobotę wieczorem „Księżniczka dolarów".

W niedzielę popołudniu „Ptasznik z Tyrolu"; wieczorem „Lizystrata".

Bilety na powyższe przedstawienia kasa dzienna już sprzedaje.

— **„Rozwódka"** w Dąbrowie grana będzie jutro, przedstawienie to zainteressowało wszystkich w Dąbrowie. „Rozwódka" jest zawsze mile widzianą.

W sprawie szmuglu granicznego i uciekinierów z wojska.

Od dowódcy Wojsk. Straży Gr. odcinku granicznego Modrzejów-Sosnowiec, porucza. J. Malikowskiego otrzymaliśmy list następujący, którego treść poniżej zamieszczamy:

Przeczytawszy w dniu 8 lutego w „Kurjerze Zagłębia" artykuł p. t. „Do czego to prowadzi?", spieszę dać pewne wyjaśnienia dla sprostowania takowego!

Wczoraj badałem żołnierzy z posterunku „Radocha", którzy zeznali, iż faktycznie zdarzają się często wypadki, że tak zw. „szczupacy" to jest uciekinierzy przed wojskiem przebiegają za granicę, wskutek rzadko rozstawionych posterunków.

Co zaś do wypadku, który miał miejsce w dniu 7 o godz. 19 min. 30 rzecz przedstawia się w ten sposób: Komendantowi posterunku „Radocha" st. żołnierzowi, Barankowi Adamowi, dano znać, że do granicy zbliżają się tak zw. „szczupacy". Starszy żołnierz Adam Baranek chwycił za karabin i wybiegł z wartowni, gdzie o kilkadziesiąt kroków zauważył mniej więcej 15 mężczyzn. Na dwukrotne wołanie „stój" ludzie ci nie zatrzymali się i zaczęli uciekać w stronę Dąbowej Góry. Zgodnie z regulaminem wojskowym, starszy żołnierz Baranek wystrzelił. mierząc w uciekających i trafił żyda Felde Epine, który w drodze do szpitala miejskiego zmarł. Reszta osób była przytrzymana i odesłana za pokwitowaniem do posterunku Żandarmerji w Modrzejowie. Jednocześnie zaznaczam że posterunki 6 szwadr. 2 puł. W. Str. Gran. są rozstawione na kilometr jeden od drugiego co bezwzględnie ułatwia przejście. (Rzadkość posterunków objaśniam niedostateczną ilością żołnierzy, o czem władzę wyższe były powiadomione). Głównie szmuglerstwem zajmuje się ludność zamieszkała tuż nad granicą. Upilnować tych ludzi w nocy posterunki nie są w stanie. Tak zw. „szczupacy" chcąc przedostać się do granicy, muszą obowiązkowo przedtem przejść przez posterunki policji, które stoją na rogatkach miasta, a jak moi żołnierze zeznają takowych żydzi przekupują. Proszę bardzo Sz. pana Redaktora o porównanie zeznnia mego z artykułem z Nr. 34 i o sprostowanie takowego.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Malikowski, porucznik
Dowódca Odcinka Wojskowej Straży Granicznej.

Czas uregulować przedpłatę.

Wydawca: ANTONI MAZURKIEWICZ. Tłocznia „KURJERA ZAGŁĘBIA" ul. Dęblińska Nr. 1